chciałem zacząć czymś przygnębiającym
jak utrata najbliższej osoby
(nachylam się nad czarną tonią
i krzyczę "wracaj!" z głębi - siakiś pomruk
niewyraźne "zaraz", albo "spie**laj")

potem miałem wylewać z siebie outsideryzmy
że jestem w wielkim Poza, niejako
samookaleczony (pozbawienie tak istotnego
elementu - dramat!)
i pewnie nie zdołam się podźwignąć
że fanga prosto w ryj, ułomność i w ogóle
czołg przejeżdżający po tłuczonym szkle

a przecież prawie nic się nie stało:
ot, trochę więcej ciszy
milczy się jakby głośniej
skrzące się potwory obłażą wiersz
w którym pierwszy raz
użyłem aż tak wulgarnego słowa

teraz będzie najbardziej konfesyjnie:
wczoraj, podczas spaceru starałem się
wyobrazić sobie świat w oczach sarny
las, gęsta zabudowa
tak mało miejsca na siebie, ciało

i wiesz? czuję coś podobnego
ostre gałęzie przebijają język
kolce rżną powieki
nie tyle jestem szatkowany, co...
wtłacza się, obca tkanczysko
(paradoks- wypełnianie pustką!)

odrębność - zdradliwa choroba

no i wyszedł mi gothic-rockowy tekst
niezamierzenie

niech ktoś to da do zaśpiewania
Carlowi McCoyowi z Fields of the Nephilim
będzie hit

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Florian Konrad, dodano 04.06.2019 06:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.